

SCENY Z ŻYCIA PRYWATNEGO I PUBLICZNEGO ZWIERZĄT
WINIETY
J.J. Grandville

Studia nad współczesną obyczajowością autorstwa:

**H. de Balzaca, G. Sand, Ch. Nodiera, P.J. Stahla, J. Janina, P. Bernarda, É. de la Bédolliere'a,
L. Baude'a, É. Lemoine'a i innych**



*Jakże łatwo pomylić człowieka
z Kogutem i odwrotnie*

Studia nad... 02/08/ 2016 J.J. Grandville

Naszym zamysłem przy publikacji tej książki było nadanie daru wypowiedzi wspaniałym **Zwierzętom** Grandville'a oraz wspomaganie piórem jego ołówka. Tak aby skrytykować dziwactwa naszej epoki – te, które są ponadczasowe oraz wspólne dla wszystkich krajów. Wierzyliśmy, że pod zwierzęcą przykrywką, pod tą krytyką o podwójnym sensie, człowiek odnajdzie w sobie coś ze zwierzęcia. Wybraliśmy tę formę, a nie inną, ponieważ pozwoliła nam ona być szczerym bez brutalności, opowiadać nie o ludziach i faktach, a raczej o postaciach i typach.

Tym samym nasza krytyka mogła stać się bardziej ogólna, a także – mamy nadzieję – godna szacunku oraz mniej krzywdząca.

Chwalimy siebie tu wcale nie po to, ażeby poprzestać na zachętach, które uczyniło nam kilka zycziwych nam osób. Wierzyliśmy, że zrobiliśmy dobrze, i w zasadzie tak postąpiliśmy, dzieląc nasze zadanie. Powierzaliśmy jego część – najtrudniejszą – znanym pisarzom, którzy zdecydowali się udzielić wsparcia tej książce swoimi nazwiskami oraz talentem.

Korzystamy z tej okazji, aby podziękować tym uczynnym współpracownikom za to, że zdecydowali się pomóc w naszym debiucie. Wiemy, że w obrębie tej idei znaleźli oni drogę, aby każdy na swój sposób dostosował się i wyniósł na wyżyny wielkość swego talentu. Jesteśmy szczęśliwi, mogąc tego doznać. Nie ma żadnej pewności, że to my jako pierwsi pozwoliliśmy przemówić zwierzętom. Jednak wydaje się, że do czasów współczesnych w bajce, alegorii czy komedii to człowiek zawsze był narratorem i autorem historii.

Za każdym razem był zdolny do udzielenia sobie samemu lekcji i nie był wcale skromny, pożyczając zwierzęciu, które stało niżej, osobowość.

To on zawsze stał na czele, a zwierzę było tylko dodatkiem, niczym podszewka. Był wreszcie człowiek, który opiekował się zwierzęciem. Tu zaś widzimy zwierzę, które martwi się o człowieka, osądza go poprzez osądzanie samego siebie. Punkt widzenia, który przyjmujemy, jest odmienny. Różnimy się w końcu tym, iż w naszym przypadku człowiek nigdy nie zabiera głosu, w przeciwieństwie do zwierzęcia, które staje się sędzią, narratorem, kronikarzem i – jeśli chcecie – szefem.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że nasze odkrycie jest wielkie, nie chcemy nawet stwierdzać, że jest pozytywne. Chcemy jedynie zaprezentować, co nas różni. Dziękujemy tym, którzy gościnnie publikowali i sprawili, że ta książka powstała. Wierzymy, że każda jej część jest wielkim sukcesem. Stanowczo uważamy, co zresztą nas zachęca, iż nawet jeśli talent okazał się w tym przypadku niewystarczający, dobre intencje i świadomość pozwolą wygrać.

Kończymy, stwierdzając, że ta książka nie byłaby tym, czym jest, gdyby nie współpraca z panem Grandville'em, który jako artysta jest nie do podrobienia i nie ma sobie równych. Powiemy jeszcze, że ta książka miała na celu tylko obramować wspaniałość jego ołówka poprzez nadanie mu oryginalnej oprawy. To tym bardziej sankcjonuje jego sukces.

P.J. Stahl